Nr. 94. **Lwów, dnia 27. Kwietnia 1875.** **Wtorek. Rok I.**

Wychodzi codziennie wyjątkiem dni poświątecznych.
Przedpłata wynosi: we Lwowie kwartalnie 2 zł. 25 c., miesięcznie 80 ct. w. a. z odnoszeniem do domu 1·10
Z przesyłką pocztową w Państwie Austryackiem: kwartalnie 3 złr. 15 centów. miesięcznie 1 złr. 10 ct.

Kurjer Polski

Kupować można pojedyńcze numera w Administracji, w kasie teatralnej, w składzie tytoniów zagranicznych, trafikach i u kolporterów.

Numer pojedyńczy 4 ct. **Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje:** Administracja „KURJERA POLSKIEGO“ w gmachu teatralnym, brama I., piętro 1.
Ogłoszenia przyjmują się po 4 ct. od wiersza.
Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

Dziś Peregryna W. „ Wtorek Woskres. | Wschód słońca o godz. 4 m. 56 Zachód „ „ 7 „ 1 | Długość dnia godzin 13 minut 57 Przybyło „ „ 6 „ 2 | Jutro Witelisa M. „ Ahapija.

Rocznica. Dnia 27. kwietnia 1831 Jenerał Dwernicki nacierany ze wszech stron przez przeważające siły moskali zmuszony przekroczyć granicę Galicji i zło yć broń.

Krajowa Rada szkolna zamianowała nauczyciela Józefa Babiarza w Lnbaczowie rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Łancucie; nauczyciela Jędrzeja Chomczyńskiego w Weldzirzu rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Weldzirzu; nauczyciela Szczepana Bułę w Dźwinogrodzie, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Dźwinogrodzie, i nauczyciela Stanisława Martynowicza w Lubaczowie rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Lubaczowie.

** Mianowania w c. k. armii. (Ciąg. dal.) Mianowani zostali dalej przy piechocie:

Podporucznikami mianowani kadeci (zastępcy oficersey): Wiktor Vogl przy pułku nr. 45, Świętosław Zaivanovic przy pułku nr. 57, Władysław Szychulski przy pułku nr. 20, Marceli Sebastyański przy pułku nr. 24, Karol Feigel przy pułku nr. 58, Jan Farina przy pułku nr. 13, Ferdynand Schebel przy pułku nr. 56, Emanuel Czajkowski przy pułku nr. 65, Aleksander Petschacher przy pułku nr. 9, Tomasz Plachta przy pułku nr. 20, Karol Zapp przy pułku nr. 77, Fabian Lisac przy pułku nr. 55, Henryk Maurer przy pułku nr. 10, Adolf Albrich przy pułku nr. 9, Minidor Janosz przy pułku nr. 41, Ludwik Amon przy pułku nr. 57, Edward Stimac przy pułku nr. 55, Jarosław Perka przy pułku nr. 40, Franciszek Raikic przy puł. nr. 30, Ferdynand Bandrowski przy pułku nr. 67, Ferdynand Neuwirth przy pułku nr. 24, Jakób Nowak przy pułku nr. 20, Władysław Szymborski przy pułku nr. 57, Juliusz Żydło i Mikołaj Herzegowatz przy pułku nr. 24, Władysław Rudnicki przy pułku nr. 20, Henryk Huhn przy pułku nr. 15, Karol Kubecka przy pułku nr. 77, Emil Dumański przy pułku nr. 24, Szymon Czerwiecki przy pułku nr. 10, Jakób Skupień przy pułku nr. 20, Antoni Hollas i Hipolit Barber przy pułku nr. 80, Teodor Dubniański przy pułku nr. 41, Seweryn Schimana przy pułku nr. 65, Józef Preclik przy pułku nr. 80, Wilhelm Petschacher przy pułku nr. 9, Konstanty Baric przy pułku nr. 57, Albert Igalffy-Igàly przy pułku nr. 57 i Maurycy Fiedmann przy pułku nr. 15. (C. d. n.)

Wiadomości miejscowe.

+ Sam tytuł niedzielnego afiszu „Zły duch czyli potęga szatana“ wielka komiczna produkcja baletu, był dosyć nęcącym, aby zapełnić teatr, a zwłaszcza górne jego sfery. To też dwie ostatnie galerje sali teatralnej, były literalnie napchane. I ku wielkiej uciesze tej ciekawej publiki, były komiczne sceny, które pan Weiss wyprawiał, aplikując np. kilka miotełek na plecach p. Bekeffego, co wywoływało spazmatyczny śmiech i przeciągle brawa!...

Przedstawienie rozpoczęła krotochwila p. Aurelego Urbańskiego „Pochód z pochodniami“ farsa osnuta na stosunkach galicyjskich, która żeby nie była zbyt przydługą, zyskałaby na swej wartości. Farsę tę odegrano dobrze, a p. Zimajer w roli chłopaka terminującego zbierała huczne oklaski.

** Odczyty naukowe. Dziś we wtorek 27. kwietnia od 5—6 godz. p. Wład. Zawadzki: „Pogląd na rozwój szkolnictwa w Polsce“. Jest to przedostatni odczyt tej zimy. Przedmiot interesujący nad wyraz sprowadzi pewnie do sali ratuszowej liczną publiczność.

+ We wszystkich większych teatrach europejskich, a do których bezprzecznie i teatr lwowski zaliczyć można, dla publiczności, która czy w czasie antraktów, czy to przed przedstawieniem chce spocząć lub przejść się, jest tak zwane foyer. Podobnego foyer w naszym teatrze nie ma, w którym nawet utrzymanie porządnego buffetu zaradzającego tej niedogodności nie opiaca się. Właściwe foyer w teatrze Skarbkowskim jest sień kasy teatralnej. Tam to nie raz, zwłaszcza przy natłoku do kasy, oczekuje się z kwandrans, a czasem i pół godziny przed przedstawieniem; a stojąc cały ten czas, z przyjemnością spoczęłoby się na jakiej takiej ławeczce, które powinny być tam ustawione. Dla kobiet zwłaszcza to byłoby bardzo pożądanem. Sądzimy, że słuszną uwagę naszą fundacja Skarbkowska przyjmie do wiadomości, i tej niedogodności zaradzi postawieniem chociaż dwóch jakich eleganckich żelaznych ławeczek, obok pomnika hr.

MOZAIKA.

(Warunki powstawania echa, przyczyna błądzenia po lesie, sławne echa, pogłos, akustyczne sklepienia, akustyczne sklepienie zdradza tajemnicę spowiedzi, galerje do szeptania, ucho Dyonizyusza).

☐ Wiadomą jest rzeczą, że sprężyna stalowa umocowana na jednym końcu i wyruszona z pierwotnego położenia przez potrącenie lub szarpnięcie, odbywa wahnienia, które są tem powolniejsze im dłuższa sprężyna. Przypuśćmy, żeśmy dobrali sprężynę takiej długości, iż na sekundę odbywa ośm wahnień, to jeszcze można te wahnienia wolnem okiem rozróżnić i policzyć. Jeśli zaś sprężynę skrócimy o połowę, to w 1. sekundzie odbywać będzie dwa razy tyle wahnień co poprzednio t. j. 16, i wtedy już pojedynczych wahnień, które od tej chwili noszą nazwę drgnień, ani rozróżnić ani policzyć nie jesteśmy w stanie, natomiast zaczynają one oddziaływać na ucho i wtedy powstaje najniższy ton słyszalny; oczywista, że im więcej drgnień na sekundę odbywa jakieś ciało, tem wyższy powstaje ton. Takiem ciałem drgającem może być nie tylko sprężyna stalowa lub struna barania, w ogóle ciała stale, ale ciała lotne. Że i powietrze może być ciałem drgającem, najlepszy tego przykład mamy na organach, gdzie powietrze drgające w piszczałkach wydaje słyszalne tony. Gdyby powietrze nie było zdolne drgać nie słyszelibyśmy mowy ludzkiej, głos bowiem mówiącego dostaje się do naszego ucha tylko w ten sposób, że fala głosową po wyjściu z jamy ustnej pobudza powietrze do drgania tworząc w niem podobneż fale głosowe. Lecz nie wszystkie fale dostają się do naszego ucha, rozchodzą się one w najrozmaitszych kierunkach i to właśnie jest przyczyną, że jednego mówiącego słyszeć mogą tysiące ludzi. Jeżeli fale głosowe postępując w powietrzu natrafią na jakąś ścianę, czy to sztuczną czy naturalną n. p. na mur, ścianę skały, lub góry, na brzeg lasu lub chmurę, ulegają refleksyi t. j. odbijają się. Jedne z nich, a mianowicie te, które w kierunku prostopadłym zdążały ku ścianie wracają napowrót w tym samym kierunku do tego miejsca skąd wyszły t. j. do źródła; a jeśli tem źródłem był narząd głosowy człowieka, wówczas słyszymy własne słowa powtórzone, t. j. słyszymy odgłos czyli echo, inne fale odbijają się od ściany pod takimi kątami, pod jakimi wpadły i mogą być słyszane jako echo od osób z boku stojących. Często zdarza się, że dla rozmaitych przeszkód głosu pierwotnego nie słyszymy tylko samo echo, a szukając źródła głosu w kierunku odebranego wrażenia nie znajdujemy go. To jest powodem, że ludzie często błądzą po lesie szukając kogoś, który im się odzywa; biorą bowiem echo za głos pierwotny i orjentują się mylnie według kierunku w jakim fale głosowe do ucha ich doszły. Doświadczenie uczy, że ucho jest w stanie w 1 sekundzie rozróżnić tylko 10 dźwięków po sobie następujących, aby więc można wyróżnić echo od pierwotnego głosu, musi ściana odbijająca tak być oddaloną, aby odbita fala głosowa dostała się do naszego ucha dopiero po upływie $^1/_{10}$ sekundy. Jeśli zaś zważymy, że fala głosowa w powietrzu przebiega w 1. sek. 333 metrów, a więc w $^1/_{10}$ sek. $33^1/_{10}$ prawie 34 metrów, łatwo wyrozumiemy, że, abyśmy usłyszeli wyraźne echo, ściana odbijająca musi być odległą o 17 metrów; na przebieżenie bowiem tej drogi tam i nazad potrzebuje fala głosowa $^1/_{10}$ sek. Echo w takim razie powstałe zowie się jednozgłoskowem, powtarza bowiem tylko słowo jednozgłoskowe lub końcową zgłoskę, słowa wielozgłosko-

Skarbka. Koszt to mały, a dla publiczności dogodność wielka.

☐ Dnia 21. i 22. przez cały dzień wiał tak silny wiatr, że tamował chód, zrywał szyldy i rozmaite figle płatał tym, którzy odważyli się wychylić z domu. Przedewszystkiem pastwił się na kapeluszach, unosząc je swawolnie w obłoku kurzu przed oczami zrozpaczonych właścicieli. Jakiemuś żydkowi koło hotelu Angielskiego zerwał wiatr kapelusz i rzucił na fiakra właśnie tamtędy przejeżdżającego. Zaniepokojony o swą własność żydek biegł co mu sił starczyło spory kawał za fiakrem, i wrzeszczał w niebogłosy, aby stanął; ale fiakier jadąc pod wiatr nie słyszał wołającego wcale, co doprowadzało żydka prawie do rozpaczy a posądzając może fiakra o chęć uwiezienia kapelusza z sobą, zaczął krzyczeć: „Łapaj! łapaj!“ Wolanie to rzeczywiście poskutkowało, bo zatrzymano fiakra, który zrazu nie wiedział co to ma znaczyć, aż dopiero pojawienie się żydka z rozczochraną głową i miną prawdziwie desperacką oświeciło fiakra i obecnych o tem, co zaszło. Powodem nie mniej komicznego wypadku, jaki wydarzył się koło kościoła Bernardynow był również wiatr. Dwie młode panny szły razem ze spuszczonemi główkami przeciw wiatrowi, który nie okazując się wcale delikatniejszym dla płci pięknej, miotał tumanami kurzu w oczka. Dwóch mężczyzn szło pod rękę naprzeciw i czy to z umysłu czy też rzeczywiście zdawali się nie uważać, że dwie główki dążą wprost na nich. Nastąpiło oczywiście starcie się i nagłe ocknięcie się wszystkich czworga, wśród śmiechu i wzajemnego przepraszania się; a wszystkiemu winien wiatr.

(W) Dowiadujemy się, że w bliskim już czasie ma nastąpić przeniesienie obłąkanych z głównego szpitalu OO. Pijarów, do nowo utworzonego zakładu leczniczego w Kulparkowie. Przy tej okazji pomimowolnie staje w pamięci, owa dość głośna „Sprawa warjatów“, w jednym ze szpitali angielskich. Przeprowadzano również podobny zakład, z jednego miejsca na drugie; rzecz się zdawała tak naturalną, iż nie przedsięwzięto żadnych środków ostrożności, tem więcej, że i najmniejsze niezadowolenie warjatów, w niczem się nie zdradzało. Mimo to jednak, manipulacja ta nie zwykła, widocznie ich umysł mocno rozjątrzyła, tak, że po przybyciu na miejsce, knują formalny spisek, do obalenia zwykłego porządku rzeczy a objęcia administracji centralnej, w swoje ręce własne. Od słowa do czynu, jak to po warjacku, nie było daleko — powstaje umówiona wrzawa ogólna i gdy zaniepokojony objawem niezwykłym, cały zarząd, składający się z kilkunastu osób, zbiegł się na miejsce, zaatakowano go z taką przezornością, iż myśli o odwrocie nie było. W ten sposób zaskoczony Dyrektorjat wraz z zastępem swoim, poddać się musiał niewoli i wszyscy bez różnicy pod „tusz“ skazani zostali. zemsta ta nie krwawa, jednakowoż w skutkach nie dająca się obliczyć na razie, mogłaby być najgorszą, gdyby nie została skróconą mniej fortunnym pomysłem obranego króla,który powziął zamiar przesłania raportu do władzy, a sama już obecność w miejscu publicznem warjata, zwróciła uwagę straży, która z pomocą natychmiast przybyła.

Szanowna Redakcjo!

Prawie już od lat dwudziestu przypominają się mieszkańcy Sieniawszczyzny łaskawej pamięci Świetnej Rady miejskiej często już i dzienniki pepierały prośby nasze, lecz ws ystko to bezowocne!

Dlatego udajemy się do Ciebie szanowny Redaktorze! ażebyś nas wsparł *Kurjerem Pol.*, który Bogu chwała, stał się już istotnie pośrednikiem i obrońcą pokrzywdzonych.

O — zaglądnijcie tu — do nas — Szanowni Ojcowie Lwigrodu! — przypatrzcie się tym chodnikom „od złamania karku“, policzcie wszystkie wypadki zwichniętych na nim, lub złamanych nóg i nóżek, — przypomnijcie sobie, że i gościniec nasz nie lepszy od chodników, bo dwa lata temu, woźnica jakiś padł tu ofiarą „doskonałej szossy“ — błagamy was, przypatrzcie się, przypomnijcie sobie, uwzględnijcie nasze korne błagania!

Podejrzywamy Was, że albo nic nie wiecie, alboście zapomnieli o istnieniu jakiejś Sieniawczyzny Lwowskiej; potrudźcież się do biura budowniczego — popatrzcie na mapę miasta Lwowa, a przekonacie się, że tu istnieje nieszczęsna nasza Sieniawszczyzna, na której tyle płacimy za każdą szklankę wody, ile Wy, Szanowni Ojcowie, płacicie w śródmieściu za kufel piwa. Przed dwoma laty uradował nas widok łańcucha mierniczego, płakaliśmy z radości, patrząc na paliki, w których tkwiła nadzieja wododajnej studni, — lecz niestety bez skutku przebrzmiał brzęk łańcucha, a paliki znikły bez śladu wraz z najsłodszą nadzieją naszą!....

Miejcież już raz litość nad nami Szanowni Ojcowie, a zapewniamy Was. że w przyszłej kadencji wyborczej wszystkie Wam oddamy głosy, byście nam i nadal „tak po macoszemu ojcowali“ jak dotychczas.

Litości — Ojcowie, litości! — gdyż w przeciwnym razie i my bez litości będziemy się wam przypominać w łamach „Kurjera Polskiego“ Przyjm itd.

w imie iu mieszkańców Sieniawszczyzny

Jan Poliwka

właściciel realności pod l. $470^3/_4$

** Wczoraj wiecór przytrzymano na ulicy Kaźmierzowskiej zbłąkane źrebię szpakowate, rasy włościańskiej. Oddano je do kommisarjatu pierwszej dzielnicy, gdzie się niewiadomy właściciel po nie zgłosić powinien.

** Aresztowano tej nocy Józefa Vogla muzykanta, za kradzież 3 zlr. z kieszeni kolegi i za obrazę straży policyjnej: tudzież Franciszkę Książkową, wyrobnicę, za kradzież noża, widelca i łyżek w jednym ze szynków przy ulicy Krakowskiej.

** Złożono w policji laskę głogową znalezioną wczoraj rano na ulicy Ossolińskich.

** Przedwczoraj w szynku pod l. 3. przy ulicy Starozakonnej wszczęła się sprzeczka między Józefem Pawlikowskim wyrobnikiem i Katarzyną Bogusławską, wyrobnicą, przy czem ta ostatnia porwała za nóż kuchenny i znacznie swego przeciwnika w prawą rękę zraniła. Pawlikowskiego w skutek zadanej mu rany musiano oddac do szpitalu.

** Zeszłej nocy bkoło godz. 1. aresztowego. Jeśli ściana odbijająca znajduje się w odległości 34 metrów, wówczas potrzebuje fala głosowa na przebieżenie tej drogi tam i nazad $^2/_{10}$ sek. i wtedy możemy po pierwszem dźwięku wydać drugi a usłyszymy echo obydwóch, będzie to tak zwane dwuzgłoskowe echo. Nietrudno wyrozumieć, że w miarę oddalenia ściany odbijającej powstać mogą echa trój - czworo - wogóle wielozgłoskowe.

Z tego com powiedział zdawaćby się mogło, że echo powstaje zawsze gdy fala głosowa odbija się o ścianę 17 metrów odległą, lecz tak nie jest; odległość ściany stanowi niezawodnie jeden z najważniejszych warunków powstawania echa, lecz są jeszcze i inne warunki potrzebne, których jednak umiejętność fizyki do dziś dnia bliżej określić nie zdołała. Najczęściej zdaje się echo powstawać wówczas, gdy ściana lub zestawienie kilku ścian tworzy rodzaj elipsy t. j. wydrążenie podobne do połowy jaja wpodłuż przeciętego. O prawdziwości tego zapatrywania się świadczy oprócz wielu innych i ta okoliczność, że żagle rozpięte na morzu przyjmując kształt eliptyczny wydają echo. Oprócz echa wielozgłoskowego może powstać w pewnych razach echo wielokrotne, t. j. takie, które to samo słowo kilka razy powtarza; zdarza się to wówczas gdy jest kilka ścian odbijających w różnych odległościach, (wtedy bowiem od najbliższej ściany odbieramy najpierw wrażenie, a następnie od każdej dalszej,) lub też jeżeli ściany stoją równolegle naprzeciw siebie, natenczas fala głosowa odbija się kilkakrotnie, tak że jedno echo daje początek drugiemu. Każdy z szanownych Czytelników miał niezawodnie już nieraz sposobność słyszenia echa w pobliżu gór, skał lub w lesie. Sławnem w starożytności było echo na grobie Metelli, w pobliżu którego wymówionych 15 zgłosek t. j. cały pierwszy wiersz Eneidy, powtarzało echo ośm razy, było to więc echo pietnastozgłoskowe ośmiokrotne, dalej zasługuje na wzmiankę echo w zamku Simonetta pod Medjolanem, które powtarzało wyraz jednozgłoskowy 30 razy, a wystrzał z pistoletu 50 razy; echo w pewnym gmachu w Pawii na zapytanie „quis hic adest „(kto tu jest“,) odpowiadało 30 razy „adest“ („jest.“) Sławne echa wydają niektóre miejsca w Tatrach; pod Koblencją nad brzegiem Renu powtarza echo jednozgłoskowy wyraz 18 razy w skutek licznych grup skał, koło Adersbachu w Czechach powtarza echo siedmiozgłoskowy wyraz trzy razy, w skutek kulistego ugrupowania się skał. Nad Almsee w wyższej Austrji powstaje echo czternastozgłoskowe. Niektórzy mylnie nazywają echem przedłużenie głosu jakie można słyszeć krzyknąwszy głośno na długim kurytarzu, w obszernej a pustej sali i t. p. jestto tak zwany pogłos, który powstaje wtedy, gdy odległość ściany odbijającej wynosi mniej niż 17 metrów. Tento pogłos jest powodem, że mowa miana w obszernej sali przy małej liczbie słuchaczów, staje się niewyraźną. W mniejszych salach pogłos z dźwiękiem właściwym spływa wjedno wrażenie i nietylko nie sprawia zamącenia głosu lecz moc jego znacznie podnosi, potęguje. Stąd to wyjaśnia się dlaczego głos w pokoju jest mocniejszy niż na wolnem powietrzu, i dlaczego na wolnem powietrzu więcej natężać się musimy mówiąc lub śpiewając. Wszystko co wstrzymuje odbicie głosu, a więc tworzenie się pogłosu, czyni mowę wyraźniejszą, lecz moc jej osłabia. W sali napełnionej słuchaczami słychać mówiącego wyraźniej, bo fal głosowe odhite od ścian ulegają jeszcze wielokrotnemu odbiciu od ciał słuchaczy nie zderzają się przeto z falami wpros

Już nadeszły
na sezon wiosenny

Najmodniejsze paryskie

KAPELUSZE i PARASOLKI

oraz

wszelkie przybory należące do toalety damskiej, z pierwszych

paryskich i berlińskich fabryk

do znanego z taniości i dobrego gustu

magazynu

J. Kühmayer,

plac Marjacki Nr. 10.

259 8—?

Premiowane na Wiedeńskiej Wystawie 1873 r. medalem zasługi!

Główny Skład **Wieden** I. Adlergasse 6. FILJE: **Praga** ulica Ferdynanda 25. **Krems** Landstrasse.	J. Oberwalder et Cm. Fabryka kapeluszy słomianych LWÓW	FABRYKA Domschale pod Lublaną. **Linz** Bazar 3. **Hermanstadt** Heltauergasse.

niższa ulica Karola Ludwika 585.

(Dom Stromengera.)

na zbliżający się saison wiosenny i letni polecamy nasz obficie zaopatrzony skład

Francuzkich, Angielskich, Weneckich, Florentyńskich i Szwajcarskich

Kapeluszy dla Panów, Pań i Dzieci

Kapelusze te są ze słomy, łyka, włosieni, Panama, palmowe i z sitowia

z ubraniem albo też bez niego.

! Fason ich najnowszy — Ceny najumiarkowańsze !

Posiadamy także

wszystkie artykuły dla Modystów

w świeżo urządzonej

Farbiarni i Apreturze naszej

pierzemy, czyścimy, barwimy i przekształcamy

używane już kapelusze

a to w każdym czasie, nadzwyczaj tanio i punktualnie.

Doznając dotychczas łaskawych względów Szanownej P. T. Publiczności zapewniamy, że i nadal wszelkim Jej wymogom najdokładniej zadość uczynimy.

Z najwyższem poważaniem

J. Oberwalder & Comp.

Niższa ulica Karola Ludwika 585.

234 9—?

W odpowiedzi

na wezwanie p. Jędrzeja Huczyńskiego restauratora pod „Czarnym Rakiem“ zawarte w nrze 40 „Słowa“ z 22. Kwietnia 1875 — tyle mam tylko nadmienić, że po żądaną policę po św. Jerzym Spelterze na złr. 2000 — interpelant pofatygować się zechce do c. k. Prokuratorji państwa gdzie takowa przy odnośnem donicsieniu Galicyjskiego Ogólnego Towarzystwa Ubezpieczeń względem zbrodni oszustwa w sprawie tej policy popełnionego, jest przyłączoną.

Lwów 23. Kwietnia 1875.

M. Krasucki,
Dyrektor Galicyjskiego Towarzystwa Ubezpieczeń.

Podziękowanie.

Galicyjskiemu Ogólnemu Towarzystwu Ubezpieczeń składam najszczersze podziękowanie za wypłacenie mi w 14 dni po śmierci męża mojego ubezpieczonego w tem Towarzystwie kapitału 500 złr. w. a., za co do tem większej wdzięczności czuję się być obowiązaną, że nie mogę zaprzeczyć, iż zachodziły okoliczności, które cały kontrakt asekuracyjny tak dalece kwestjonowały, że z wdzięcznością uznaję, iż więcej względności Dyrekcji tego Towarzystwa, jak słuszności na nabytych prawach opartej, tę rychłą wypłatę przypisać muszę.

Lwów dnia 23. Kwietnia 1875.

Józefa Spelter,
wdowa po św. Jerzym Spelterze.

W teatrze hr. Skarbka.
We Wtorek dnia 27. Kwietnia 1875.

Na dochód Juljana Zakrzewskiego

TRUBADUR

Akt 3. muzyka Verd,ego
OSOBY:

Eleonora . . . . Pna Kramer
Manriko, trubadur . . . . P. Zakrzewski.
Ruiz, powiernik Manrika . . . . . . P. Wojnowski.

ŁUCIA Z LAMERMORU

Akt 3, Scena grobowa, muzyka Donizettego.

Edgar Rawenswood . . . . . . P. Zak zewski.
Panowie — służba
Kapelmistrz pan Szirer.

HALKA

Akt 4. Muzyka Stanisława Moniuszki.
Kapelmistrz pan Jarecki.

Stolnik . . . . P. Borkowski.
Zofia jego córka . . . . Pna Wajcówna
Janusz . . . . P. Köhler.
Dziemba . . . . P. Koncewicz.
Halka . . . . Pna. Kramer.
Jontek . . . . P. Zakrzewski.
Dudziarz . . . . P. Bąkowski.
Porządek przestawień: 1. Halka. 2. Trubadur. 3. Łucia z Lamermoru.

Ceny miejsc: Loża pierwszego piętra i parterowa 7 złr. — Loża drugiego piętra 5 zł. Loża trzeciego piętra 3 zł. 20 ct. Krzesło parterowe i wstęp na parkiet 1 złr. 50 ct. Krzesło pierwszego piętra 2 złr. — ct. Krzesło drugiego piętra 1 złr. 20 ct. Krzesło trzeciego piętra 80 ct. Miejsce numerowane na parterze 90 ct. Wstęp na parter 50 ct. Wstęp na trzecie piętro 40 ct. Galerja 25 ct.

Początek o godzinie 7ej.

Właściciel i Wydawca Józef Pini. Odpowiedzialny Redaktor F. Sarnicki. Z drukarni Towarzystwa imienia Szewczenki